Verlagsort Allenstein

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość Niedzielny” i „Gospodarz” wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny na pocztach 1.30 marek, z odnoszeniem 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Warszawa numer 194 159.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciołamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja: **Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2.** Telefon nr. 2531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 52 **Allenstein (Olsztyn), na czwartek 6 stycznia 1938** **Nr. 4**

Dzielnica I Związku Polaków w Niemczech

Śląsk Opolski

czci dziś na Sejmiku, zebranym w „Strzesze“ w Raciborzu piętnastolecie naczelnej organizacji Ludu Polskiego w Niemczech — Związku Polaków.

„Strzecha” w Raciborzu — 6. 1. 1938 r.

Dnia 6 stycznia 1938 r. odbywa się w „Strzesze” Sejmik Dzielnicy I — Śląsk.

×

Dziś Lud Polski Ziemi Śląskiej (Dzielnica I) manifestuje swe uczucia narodowe, przywiązanie do swej ojcowskiej organizacji Związku Polaków w Niemczech i łączność braterską z wszystkimi Polakami w Rzeszy.

Dziś Lud Polski Śląska Opolskiego, bez względu na to, czy osobiście na Sejmiku w Strzesze Raciborskiej czy myślą jeno obecny

— radośnie wyznaje:

Jesteśmy Polakami i tego żadna moc nie zmieni

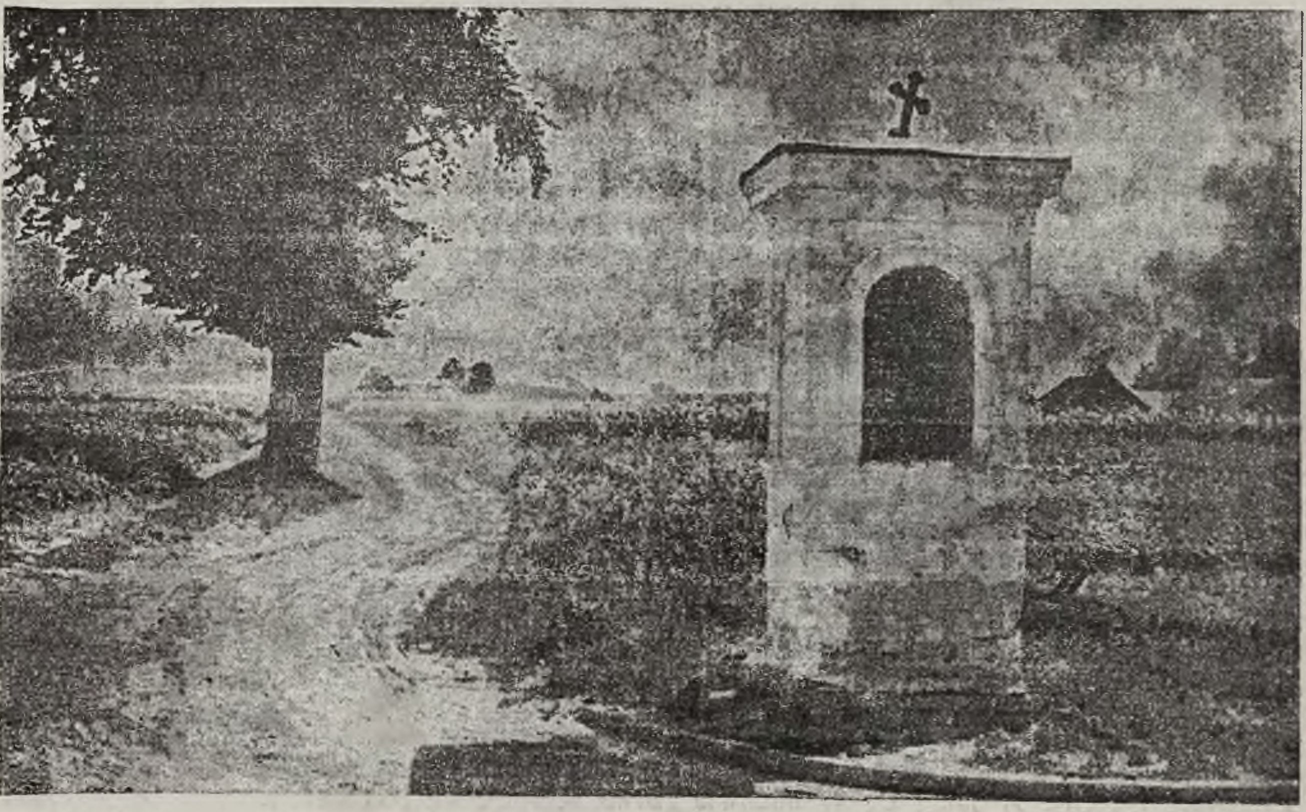
— serdecznie pozdrawia:

Cześć Wam bracia nasi z pod znaku Rodła!

— i z wiarą przyrzeka:

Wytrwamy i wygramy!

O Ziemio Ojców naszych!



Jak walczono pod Teruel



Uciekinierzy, którzy po zdobyciu Teruel przez wojska narodowe, wracają do swych siedzib.

R z y m. Pat. Virgino Gayda, omawiając na łamach „Voce d'Italia“ bitwę pod Teruel, pisze, że wojska rządowe pod dowództwem płk. Rojo zamierzały zmusić powstańców do przyjęcia bitwy na odcinku najsłabiej bronionym i najmniej dogodnym. Równocześnie chciano zdobyć stolicę prowincji, co choćby częściowo mogło zrównoważyć wielkie straty terytorialne poniesione w roku 1937. Atak na Teruel został podjęty nieoczekiwanie. Szturmowa dywizja międzynarodowa Listera oraz inne oddziały rządowe o łącznej sile 100 tysięcy nie napotkawszy z początku na opór, okrążyły Teruel, aby odciąć go od Saragossy. Powstańcy uruchomili wówczas rezerwy złożone z 6 dywizyj, z którymi współpracowało lotnictwo i artyleria legionistów włoskich. W ciągu dwóch dni ofenzywa wojsk rządowych została wstrzymana i zamieniona w pospieszny odwrót. Zdaniem Gaydy wynik bitwy o Teruel wykazał, że rządowa piechota jest niezdolna do przeprowadzania jakiejkolwiek akcji ofenzywnej. Plany ofenzywy gen. Franco, które akcja na Teruel zamierzała pokrzyżować, nie poniosły żadnej szkody.

W okowach mrozu

Straszne mrozy w Niemczech i Włoszech.

Od kilku dni panują w Bawarii nienotowane dotychczas mrozy, które w niektórych okolicach górskich dochodziły do 30 stopni. Na górze Zugspitze zanotowano 24 stopni. W Monachium samym mrozy dochodzą do 20 stopni.

×

Silne mrozy nawiedziły także północne Włochy. Rzeki i jeziora w Alpach zamarzły. W dolinie pod Domodossola stwierdzono przeszło 20 stopni. W Livigno termometr spadł na 30 stopni poniżej zera.

W San Vito znaleziono pewnego starszego obywatela zmarzniętego na śmierć. W okolicy Mediolanu mrozy dochodzą do 21 stopni.

×

Na Bałkanie panują również gwałtowne mrozy, dochodzące w północno-zachodnich okolicach do 30 stopni. Zanotowano już 6 wypadków śmierci. Miejscami spadł tak obfity śnieg, że niektóre miejscowości są odcięte od świata, gdyż przewody telefoniczne zostały przerwane. Ruch kolejowy został na niektórych szlakach wstrzymany.

×

Urzędy meteorologiczne zapowiadają zgodnie dalsze trwanie mrozów i opady śnieżne w środkowych Niemczech.

Ambasador Poncet o porozumieniu francusko-niemieckim

P a r y ż. W kołach politycznych i parlamentarnych zwrócono uwagę na wystąpienie ambasadora francuskiego w Berlinie, p. Francois Poncet, który na przyjęciu noworocznym dla kolonii francuskiej w Berlinie wygłosił przemówienie, mające duże znaczenie polityczne. Ambasador Poncet, znany zresztą jako gorący zwolennik zbliżenia między Francją a Niemcami, w przemówieniu swym nastawionym na ton wysoce optymistyczny, oświadczył, iż wierzy w możliwość porozumienia francusko-niemieckiego i to nawet w najbliższym czasie. Ambasador zwrócił uwagę, iż atmosfera stosunków między Paryżem a Berlinem ostatnio wybitnie się polepszyła. Ministrowie von Neurath i Delbos, w czasie swej rozmowy na dworcu berlińskim w dn. 3 grudnia — oświadczył ambasador Poncet — z zadowoleniem stwierdzili powyższy fakt.

Na poparcie swego optymizmu, ambasador Poncet przytoczył szereg faktów. M. in. oświadczył on, iż w chwili obecnej w opinii obu krajów, t. j. zarówno Francji jak i Niemiec zaczyna coraz bardziej zdobywać sobie miejsce przekonanie, że wyścig zbrojeń może doprowadzić do ruiny, jak również, że ew. wojna byłaby kosztowna, długa i w gruncie rzeczy mogłaby nie doprowadzić do ostatecznego rezultatu. Ambasador Poncet wspomniał też o oświadczeniach wybitnych polityków niemieckich, przede wszystkim Kanclerza Hitlera, jak również Rudolfa Hessa na temat konieczności porozumienia francusko-niemieckiego.

Powyższe wystąpienie przedstawiciela Francji w Berlinie znalazło echo na łamach prasy francuskiej. W „Intransigeant" publicysta Gallus zauważa, iż najbardziej skutecznym argumentem na rzecz porozumienia francusko-niemieckiego jest przekonanie, jakie żywić ma sztab niemiecki, iż ewentualna przyszła wojna byłaby operacją zbyt ryzykowną, zbyt długą i zbyt kosztowną.

Po zmianie rządu w Egipcie

L o n d y n. Z Kairu donoszą, że w związku ze zmianą rządu opinia w Egipcie jest podzielona. Bardziej zapalczywe elementy, zwłaszcza studenci, popierają Nahasa-Paszę i partię nacjonalistyczną „Wafd", urządzając na cześć Nahas-Paszy demonstracje i wznosząc okrzyki „Nahas Pasza lub rewolucja". Natomiast koła bardzie liberalne stoją po stronie króla.

Ustępujący premier Nahas Pasza stał na czele rządu od początku roku 1936, gdy partia „Wafd" uzyskała olbrzymią większość przy wyborach. Cieszy się on wielką popularnością.

Nowy gabinet Mahmuda-Paszy jest rządem koalicyjnym wszystkich partyj z wyjątkiem rządzącej dotychczas partii „Wafd". Nowy premier wychowany był w Oxfordzie i uchodzi za zwolennika porozumienia z W. Brytanią, aczkolwiek w swoim czasie, gdy był premierem przed zawarciem obecnego traktatu brytyjsko-egipskiego, zajmował stanowisko nie zawsze życzliwe wobec Londynu. Obecnie jednak przypuszczają, że jest on zwolennikiem ścisłej współpracy z W. Brytanią i będzie dążył do tej współpracy na podstawie wzmocnienia obronności Egiptu. Przed paru tygodniami ogłosił on oświadczenie, w którym podkreślił, że bezpieczeństwo kraju jest rzeczą najważniejszą.

„Cóżby się stało, gdyby na morzu Śródziemnym wybuchła wojna?

Morze to zostałoby zablokowane przez łodzie podwodne i dlatego też naszym pierwszym obowiązkiem jest dopilnowanie naszego bezpieczeństwa."

Z tego oświadczenia nowego premiera wysnuwane są wnioski, że nie hołduje on orientacji włoskiej, o co posądzają młodego króla Faruka. W angielskich kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że powołanie nowego rządu z Mahmudem-Paszą na czele stanowi kompromis w stosunku do W. Brytanii. Poważną rolę w doprowadzeniu do takiego rozwiązania kryzysu rządowego przypisuje się tutaj ambasadorowi brytyjskiemu w Kairze, sir Miles Lampsonowi. Pierwszym posunięciem nowego rządu jest rozwiązanie organizacji młodzieży nacjonalistycznej p. n. „Niebieskie Koszule".

3 miliony Paryżan pod ziemią

Władze miejskie w Paryżu rozwijają w ścisłej łączności z władzami wojskowymi dużą aktywność w kierunku zapewnienia milionowemu miastu ochrony przeciwlotniczej.

Opracowany przy udziale władz wojskowych plan ochrony przeciwlotniczej przewiduje szereg zarządzeń, umożliwiających szybką ewakuację części ludności, która w chwili niebezpieczeństwa będzie się chciała udać na prowincję.

Wykonując ten plan, pobudowano pod siecią paryskiej kolei podziemnej kilka obszernych schronów, zaopatrzonych w najnowocześniejsze urządzenia, pozwalające na przebywanie w nich nawet przez kilka dni. Obecnie znajdują się w budowie trzy dalsze schrony tego typu, z tego jeden obliczony na co najmniej 5000 osób — pod halami targowymi. W dalszym planie jest przewidziana budowa podobnych schronów wzdłuż linii wielkich bulwarów oraz innych strategicznie ważnych punktach Paryża, które będą niewątpliwie celem ataków nieprzyjacielskich.

Oprócz tych olbrzymich schronów istnieje wykończonych już całkowicie 27 256 schronów, urządzonych w piwnicach domów. Schrony te mogą pomieścić około 2 000 000 ludzi. Po ukończeniu budowy projektowanych schronów masowych, ponad 3 000 000 ludzi będzie mogło w razie niebezpieczeństwa schronić się pod ziemię.

Francja na wulkanie

P a r y ż. „Matin" donosi z Lyon, że na czele ruchu strajkowego, który w ostatnich dniach ogarnął fabryki wapna i cementu oraz elktrownie w okręgu Lyon, stoją cudzoziemcy. Głównym prowodyrem jest przybyły niedawno do Francji pewien obywatel czerwonej Hiszpanii, któremu zlecono wzmożenie agitacji komunistycznej we Francji i stanie zamętu wszelkimi sposobami. Jedna z instytucji użyteczności publicznej kierowana przez fachowca-Francuza, obsadzona została przez 10 zagranicznych komunistów, którzy groźbami zmusili kierownika do ustąpienia ze swego stanowiska. Skutki tego aktu teroru nie kazały na siebie długo czekać. Jeszcze tego samego wieczoru na przedmieściach i w okolicy Lyonu mieszkańcy pozbawieni byli wody. Grupa podburzających do strajku nie jest liczna, gdyż większość robotników pragnie pracować i zwróciła się nawet z apelem do rządu, by w sprawie tej interweniował.

Tam, gdzie nie dotrze nawet czołg, samolot doleci

Niedawno ukończono w Erytrei budowę nowego lotniska wojskowego. Ogólna ilość lotnisk wojskowych w obu włoskich koloniach graniczących z Abisynią, to jest w Erytrei i Somali, wynosi 83.

Lotnictwo odgrywa we włoskiej polityce kolonialnej olbrzymię rolę, która zaznaczyła się już w kampanii abisyńskiej. W tej wojnie wzięło po stronie włoskiej udział 500 samolotów z 2000 obsługi, z czego 182 żołnierzy poległo. Samoloty włoskie obok zadań bojowych spełniły doniosłą rolę w aprowizacji walczących oddziałów. Ponad milion kg żywności i materiału wojennego dowieziono drogą powietrzną do pierwszych oddziałów.

Rola lotnictwa nie skończyła się z chwilą opanowania Abisynii. Dziś spełnia ono doniosłą rolę łącznika między licznymi garnizonami włoskimi w Etjopii, stacjonowanymi w miejscach często odciętych od świata. O doniosłej roli, jaką spełnia lotnictwo włoskie w akcji kolonizacyjnej, świadczy najlepiej fakt, że przy budowie drogi Assab-Dessie na trudno dostępnym odcinku, prowadzącym przez kraj Dankali, materiał drogowy dostarczono samolotami. Tam, gdzie samochód ciężarowy docierał w 5 dniach — samolot pokonywał przestrzeń w dwóch godzinach.

Argentyna przeciwko komunizmowi

B u e n o s A i r e s. Rząd argentyński ogłosił dekret, dzięki któremu propaganda komunistyczna za pośrednictwem poczty staje się niemożliwa. Wszelka korespondencja tak wewnętrzna, jak międzynarodowa jest zakazana z chwilą gdy przyczynia się pośrednio lub bezpośrednio do szerzenia akcji komunistycznej. Dekret ten opiera się na postulatach, wysuniętych przez IV Pocztowy Kongres Ameryki Łacińskiej oraz na decyzji Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości.

W ł. S t. R e y m o n t.

SUKA

2)

Potem przychodzi coś jak cień, wsącza się zwolna w las, mroczeje, robi się czarniawo, wszystko zdaje się zapadać w jakieś głębie, i szmer się rozlega podobny do jęku smutnego, chłodny oddech idzie z leśnych głębin i uderza w dzieci przejmującą falą zimną. Źrebak szczypiący młode listki jagodzin zarżał niespokojnie. Wróciła im wesołość, i nie czuli zmęczenia. Witek zobaczył wronie gniazdo na sośnie i chciał wejść na nią, ale nie mógł, próbowała tego i dziewczyna, ale poszarpawszy sobie sukienkę i podrapawszy skórę na nogach, zaniechała. Zaczęli się gonić, chować za pnie drzew, przewracać. Chciała się koniecznie nauczyć stawać „suchego dęba", ale za każdą próbą, choć ją Witek przytrzymywał za nogi, padała wśród ogromnego śmiechu obojga. Witek uciął dwa leszczynowe kije i uczył ją gry w świnkę. Śmiali się tak, że aż się rozlegało po lesie, źrebak im wtórował rżeniem i biegał za nimi jak pies. Dziewczyna czuła się tak ogromnie szczęśliwa i rozradowana, że zapomniała o całym świecie. Wreszcie, syci zabawy, zabrali się do powrotu. Jechali wolno, Witkowi tylko zaczęło coś dolegać, bo się kręcił niespokojnie i wybiegał wzrokiem ku drodze, gdzie pozostawił stado.

— Pić mi się chce — powiedziała, gdy wjechali w rzekę, i koń przystanął sączyć przez zęby mętną wodę. Witek się nachylił, w swój słomiany kapelusz wody nabrał i podał — piła chciwie.

— Czemu taka mętna?

— W Kotlinach wodę puścili, o — jak przybiro!

Rzeka toczyła się z szumem, pokryta żółtawą pianą, i występowała z brzegów.

— A gdzie Finka? — spytała.

— Bo jo wiem? Gdziesik pociekła, bo już i czoraj nie była ze mną.

— Ma już małe pieski?

— Jesce nie.

— Jednego mi dasz — co? Ja tak lubię pieski! Będzie z lalką sypiał.

— Będzie ta sipiał! Jaśnie ociec paninki kazą go utopić w chrapie. Tak, paninko, trza prędzy — dodał, przypomniawszy sobie panią.

— Jeszcze trochę pojedziemy tak wolno. O, patrz, jak tu ładnie!

— Zruboki ostawiłem na drodze... Jak nie posły w ogrodzenie, ino w zyto, to dopiro bedzie piekło — i uderzył nogą źrebca, nagląc do pośpiechu.

— O, jak tu ładnie. Patrz, Witek — i wskazała ręką zachodzące słońce.

— Prowda — cerwuno.

Dziewczyna wpatrzyła się w przestrzeń, a Witek raz po raz znaglał bieg konia i ze strachem myślał o źrebakach.

Cały zachód pokrył się jakby łuską z purpury, przesiąkłej złotem na tle szaro-błękitnej głębi; niżej, tuż nad słońcem rozciągał się płat nieba wielki, długi, porwany w kawały, koloru miedzi, powleczonej czerwonawemi odblaskami słońca, którego kula tuż nad ziemią, niby bezrzęsne oko, świeciła jaskrawo. W ogniach zachodu wąsate kłosy jęczmienia, przesycone światłem, mieniły się głęboką, zielonawozłotą barwą. Żyta miały odcień stalowy. Koniczyny rozkwitłe tworzyły kobierzec o krwawym odblasku, pocentkowane kępami liliowych jaskrów, ostro się odcinały od popielatych pól owsa. Drjewa stojące wprost słońca przedłużone cieniami, miały pozór olbrzymów: z jednej strony zieleń ich była złota, z drugiej czarna. Słońce lało strumieniami światło po przez liście i gałęzie, rysując na przydrożnym trawniku, jak bizantyjski malarz, złote tło do obrazu o konturach z cieni.

Zmrok wyłaził z jakichś nor przestrzennych i słaniając się, zataczał coraz szersze kręgi. Słońce przygasało, w brózdach, po rowach, pod rozłożystemi gruszami ciemniało, łąki zaczęły siwieć rosą i okręcać się fioletowemi mgłami. Cichość jakaś wlewała się w świat i brała wszystko w moc swoją.

Witek tego wszystkiego nie widział, tylko co chwila mówił:

— Paninko, loboga prędzy!

— Nie bój się, ja poproszę papy, to cię nie wybije. Mnie tak dobrze jeździć z tobą. Nie wiem, dlaczego mamusia mi nie daje?

— Juścić, bo to nie pasuje.

— Dlaczego Witku?

— Bo paninka jest dzidzicowa córka, a jo se źruboki pase.

— No, to co? Kiedy ja wolę z tobą jeździć, niż się uczyć głupich rozmówek.

— Ja ta nie wim co, ino to, ze paninka je ślachecko, a jo chłopski.

— Madam mówiła, że przecież to wszystko jedno.

— Jedno to pewnikiem i nie jest, bo ślachta ma grontu więcy, kiej chłopy, i ucone są, i ubier mają insy, i całkiem inacy zyją.

— Witek, a czemu ciebie twoja mama nie posłała do szkoły?

— A bo matula pinindzy ni mają, i bez to głupim chłopem ostanę.

— A jakbyś miał pieniądze, Witku?

— Jakbym miał, paninko, tobym się wszyćkiego, co się ślachta ucy, naucył, ubier se sprawił ślachetny, grontubym kupił od Kłęba, abo i od Gulbosa, jakby chwaciło, kunie miołbym, krowy miołbym i taki gospodoz byłbym, coby me gromada obrała na pana wójta, i kiedyby było potrza, to baldach niósłbym se w kościele nad dobrodziejem — i uśmiechał sie słodko.

— Ta madam, to mi każe zawsze siodłać kuca Władkowego, a on tak lizie, lizie jak cielę — co, nieprawda, Witek?

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Powyższe zdjęcie dokonane z samolotu, przedstawia nam nowowybudowaną autostradę, łączącą miasta abisyńskie. Autostrada ta ciągnie się od portu Massana przez Asmarę do Addis Abeby. Na autostradzie widzimy kolonę, składającą się z 50 samochodów transportowych.

Wychwalają teror

W grudniu 1937 r., w dniu trzeciej rocznicy zabójstwa Kirowa, cała prasa sowiecka poświęciła artykuły wstępne politycznemu znaczeniu aktu terorystycznego, dokonanego w Leningradzie. Artykuły te zawierały bardzo wyraźne wytyczne polityczne i dlatego zasługują na baczną uwagę.

Należy bezstronnie stwierdzić, iż tegoroczne rozważania prasy stalinowskiej na temat wniosków, jakie należy wyciągnąć z zabójstwa Kirowa, odznaczały się szczególną krwiożerczością. Podajemy szereg cytat nie zaopatrując je w komentarze, gdyż są one dostatecznie jaskrawe i nie wymagają dodatkowych wyjaśnień.

„Nielitościwą ręką wykarczujemy wszystkich bucharinowsko-trockistowskich agentów faszyzmu, wszystkich nikczemnych zdrajców ojczyzny" — brzmi jeden z nagłówków „Prawdy". W artykule wstępnym „Prawda" składa hold ludowemu komisarzowi spraw wewnętrznych (szefowi GPU) „słanwy wywiad sowiecki ze stalinowskim komisarzem spraw wewnętrznych, tow. Jeżowem, u którego słowo nigdy nie mija się z czynem, rozgromił wrogie gniazda". Dziennik w zakończeniu artykułu, usprawiedliwiającego obecny terror, pisze: „Konstytucja stalinowska jest to wstrząsającej siły dokument, oskarżający faszyzm i jego podłych trockistowsko-bucharinowskich psów łańcuchowych".

Marszałek Budienny w artykule pod tytułem „Wierny przyjaciel armii czerwonej" również wyraża uznanie dla Jeżowa, który „rozgromił bandę sprzedawczyków, próbujących sprzedać ojczyznę i zapędzić naród sowiecki w jarzmo kapitalizmu. Pod kierownictwem tow. Stalina partia bolszewicka niemiłosiernie tępi trockistowsko-bucharinowskich agentów i cudzoziemskich wywiadowców. Związek Sowiecki i jego zbrojna warta — armia czerwona — stały się jeszcze potężniejsze, mocniejsze, niezwyciężone... dziesięciokrotnie zwiększymy czujność rewolucyjną i dalej będziemy bezwzględnie unicestwiać wrogów. Będzie to najlepszym pomnikiem dla Siergieja Mironowicza (Kirowa) — wiernego przyjaciela armii czerwonej".

„Będziemy czujni: Będziemy uczyć się tej czujności od tow. Stalina. Będziemy wykurzać wrogów ze wszystkich nor. Będziemy damaskować bez litości trockistowsko-bucharinowskie męty, niezależnie od tego pod jaką maską się kryją, jaką dwulicową taktykę stosują" — woła organ komisariatu oświaty RSFSR., przeznaczony dla wychowawców młodego pokolenia sowieckiego" — Uczitielskaja Gazieta".

„Leningradskaja Prawda" bardzo śmiało odsłania rąbek tajemnicy dotyczący działalności GPU: „W odpowiedzi na śmierć Kirowa partia Lenina-Stalina i jej organizacja leningradzka, na której czele stoi godny następca Kirowa, stanowczy, nie wahający się stalinowiec — tow. Zdanow, zadali straszny cios resztkom trockistowsko-zinowjewsko-bucharinowskiej bandy. — Organy komisariatu spraw wewnętrznych rozplątują niesamowitą pajęczynę dwulicowości zdrady i prowokacji, utkaną przez wrogów ludu, wytępiają doszczętnie — jedno po drugim — gniazda trockistowsko-zinowjewskich-bucharinowskich szpiegów, szkodników, prowokatorów i terrorystów."

Żaden z dzienników sowieckich nie został zwolniony z obowiązku wołania o „zemstę za krew Kirowa". Nawet „Literaturnaja Gazieta" — organ zarządu Związku pisarzy sowieckich, propagujący zazwyczaj t. zw. „sowiecki humanitaryzm" — oświadcza i woła „lud już rozgromił główne gniazda zawodowych zabójców z trockistowsko-bucharinowskiej bandy. Ale walka trwa! Wzmacniamy czujność naszą nieprzejednaną nienawiść do wroga!"

„Komsomolskaja Prawda" — organ młodzieży komunistycznej, używa słów szczególnie jaskrawych: „Ręce ściskają się w pięści, wściekły gniew bulgocze w gardle, zaciekła nienawiść wre w sercu na wspomnienie o czarnej zbrodni. Potężny, niepohamowany gniew pobudza i mobilizuje narody kraju sowieckiego do bezwzględnej walki z wrogami ojczyzny, wrogami partii, wrogami szczęśliwego życia pracujących..." Powyższa „kampania żałobna" ma na celu wywołanie wrażenia jakoby partia komunistyczna i rząd, stosując obecny terror, wykonywują jedynie „wolę ludu".

Blisko 11 milionów bezrobotnych

Nowy Jork. Nieprzyjemną niespodzianką noworoczną dla szerokich kół społeczeństwa Stanów Zjednoczonych Ameryki Pln. stanowiło ogłoszenie wyników urzędowo zarządzonego spisu bezrobotnych. Rząd rozdzielił 32 miliony kwestionariuszy, których wypełnienie było dobrowolne. Odpowiedziało 72 proc. ludności a z odpowiedzi wynika liczba bezrobotnych na 7,8 milionów. Z takiego wyniku spisu władze obliczają, że liczba bezrobotnych dochodzi do 10,8 milionów.

Kierownikiem spisu był John Biggers. Twierdzi on, że dane te odnoszą się do połowy grudnia, w tej chwili zatem liczba bezrobotnych jest jeszcze wyższa. Nadto raport stwierdza, że w Ameryce panuje zwyczaj podawać się za bezrobotnego dopiero wówczas, gdy już wszelkie oszczędności się wyczerpią i odnośny osobnik zgłasza się o wsparcie do władz.

Urzędować zaczęła już komisja senatu dla spraw bezrobocia. Zamierza ona zasięgnąć opinii wielkich przemysłowców co do przyczyn wzrostu bezrobocia i środków przeciwdziałania tej klęsce. Jako pierwszy stanie przed komisją generalny dyrektor General Motors Corporation, Knudsen. Jak wiadomo, Gen. Motors Corp. zwolniły przed tygodniem 30 tys. robotników, ponieważ fabryka ma coraz mniej zamówień.

Żądania bezbożników amerykańskich

Nowy Jork. W ostatnich czasach daje się zauważyć w Stanach Zjednoczonych wzmożenie wpływów bezbożniczych. Niedawno amerykański związek bezbożników powziął szereg wniosków, mających na celu szerzenie haseł bezbożniczych. Oto niektóre z nich: „Słowa „mamy ufność w Bogu" winny zostać skreślone z monet amerykańskich"... „Biblia nie powinna być w użyciu w szkołach publicznych"... „W przyszłości powinny być zawierane jedynie śluby cywilne."

KRONIKA

Kalendarz dnia

6 Styczeń — **Czwartek**

Trzech Króli.
Słowiański: Bojomira.
Słońca wsch. 7.44, zach. 15.39.
Księżyca wsch. 9.23, zach. 21.10.

Historia podaje:

1355. Książęta mazow. uznają zwierzchność Polski.
1573. Pierwszy Sejm konwokacyjny w Warszawie.
1734. August III Saski zaprzysięga w Tarnowskich Górach G. St. „pacta conventa".
1917. Niem. łodzie podwodne topią 20 statków.

Przysłowia:

Gdy Trzy Króle pogodą obdarzą,
Nie zasypiaj ranków gospodarzu.

Rozmaitości:

Na terenie Rzeszy Niemieckiej żyje około półtora miliona Polaków.

Rady praktyczne:

Farbę olejną i pokost wywabia się z bawełny acetonem.

Złote myśli:

Gmach szczęścia można budować tylko na gruncie miłości, nie zaś litości. H. Sienkiewicz.

Wesołe drobiazgi:

— Niech mi pan nie mydli oczu — zawołał klient do nieuważnego fryzjera.

Kalendarz na piątek:

Łucjana m., Juliana m.
Słowiański: Światosława.
Słońca wsch. 7.44, zach. 15.41.
Księżyca wsch. 9.43, zach. 22.21.

Historia podaje:

1285. Otwarcie Synodu kościeln. w Łęczycy.
1429. Zjazd w Łucku Wł. Jagiełły, W. Ks. Witolda i cesarza Zygmunta.
1918. Rada Regencyjna Królestwa Polskiego u cesarza Wilhelma II w Berlinie.

— **Z powodu święta Trzech Króli** gazeta nasza w czwartek nie będzie drukowana. Następny numer ukaże się w piątek o zwykłym czasie.

„Kalendarz Mariański"

Zwracamy uwagę naszych Czytelników na piękny, gratisowy dodatek do dzisiejszego nakładu naszej gazety. Tym cennym dodatkiem jest obiecany kalendarz książkowy, ulubiony

„Kalendarz Mariański".

Ofiarujemy Wam Zacni Czytelnicy ten kalendarz w nadziei, że pozostaniecie wiernymi abonentami naszej gazety.

Przyjmijcie ten podarek w przekonaniu, że dajemy go Wam z szczerego serca.

Bardzo byśmy się cieszyli, gdybyśmy z grona naszych Czytelników otrzymali liściki z doniesieniem, jak się ten kalendarz spodobał.

Przy tej okazji prosimy, by czytelnicy nasi więcej niż dotychczas korespondowali z gazetą. Choć nie wszystkie korespondencje mogą być wydrukowane w gazecie, to jednak cieszymy się z każdego otrzymanego listu, który jest dowodem łączności czytelników z gazetą.

Pokłon Trzech Króli

Państwo rzymskie stało u szczytu potęgi. Obejmowało „cały świat". Granice państwa rzymskiego — to granice cywilizacji. Rzymianie oparci o siłę swoich żelaznych legionów, ufni w swą potęgę — wierzą, iż są władcami ziemi. Potęga materialna triumfuje.

Zabłysła jednak Gwiazda Betlejemska. I oto na jej blask z dalekiego Wschodu spieszą trzej królowie, spieszą, aby pokłonić się Temu, który przyszedł na świat, by go odkupić.

Święto Trzech Króli jest więc symbolem podporządkowania się świata materialnego potędze ducha.

— — — — — — —

Święto Trzech Króli ustanowione zostało w II wieku po Chrystusie. W w. XIV Kościół rzymsko-katolicki nadał swym trzem królom, którzy złożyli hołd Chrystusowi w stajence Betlejemskiej, imiona: Kasper, Melchior i Baltazar.

Jest zwyczajem, że w dniu tym w domach katolickich zapala się święcone kadzidło na pamiątkę mirry, złota i kadzidła, które trzej królowie złożyli Dzieciątku w darze. Istnieje również zwyczaj święcenia kredy i wypisywania nią na drzwiach domu początkowych liter imion trzech króli: K. M. B. Kreda ta jest u ludu polskiego w wielkim poszanowaniu, ma bowiem ochroniać od chorób i nieszczęść.

Hongkong przepełniony uciekinierami chińskimi

Choroby i głód dziesiątkują masy nieszczęśliwych.

Hongkong. Do Hongkongu będącego kolonią angielską, napływają coraz liczniej chińscy uchodźcy, opuszczający głównie południowe prowincje Chin w obawie przed oczekiwanym uderzeniem Japończyków. Napływ tych uchodźców wytworzył bardzo trudną sytuację, którą muszą rozwiązać miejscowe władze administracyjne.

Już obecnie przybyło z Chin przeszło 250 tysięcy Chińczyków, a liczba ich stale wzrasta. Wśród uchodźców znajduje się wielu chorych. Szpitale chińskie na terytorium Hongkongu są już przepełnione. Nawet dawne więzienie obrócono na szpital. Znaczna część uchodźców znajduje się w skrajnej nędzy.

W tym samym dniu przypada również i święto chrztu Chrystusa Pana w Jordanie. Owe święto zwane Jordanem jest szczególnie uroczyście obchodzone w Kościele grecko-katolickim. Jest to uroczystość w czasie której najwyżsi dostojnicy duchowni dokonują ceremonii święcenia wody nad przerębianie rzek, lub też przy studniach publicznych.

Ciekawy zwyczaj panuje w tym dniu we Francji. Oto w każdym domu piecze się ciasto, w którym umieszcza się przedtym ziarno fasoli lub bobu. Kto za współbiesiadników znajdzie w swojej porcji fasolkę, zostaje mianowany królem wzgl. królowa bobu i ma prawo przez cały dzień rozkazywać swoim poddanym.

W pewnych stronach dzień Trzech Króli połączony jest z różnymi maskaradami. Przebierają się więc chłopcy za królów, za diabła lub Heroda i obchodzą domy, życząc pomyślności.

— **Z sądu.** Przed tutejszym sądem toczył się proces o oszustwo na tle pomocy wschodniej, tak zw. „Osthilfe". Herbert Ganswindt z Wadąga pod Olsztynem otrzymał w roku 1932 za pośrednictwem p. nadprezydenta 8000 mk. i później jeszcze 3000 mk. Ostatnia zapomoga służyć miała na powiększenie liczby bydła. G. kupił 22 krowy, które miały pozostać własnością państwa aż do zwrotu zapomogi. G. musiał te krowy specjalnie ubezpieczyć, nie wolno mu było żadnej sztuki bez zezwolenia władzy sprzedać. Urzędowo kontrolowano od czasu do czasu liczbę bydła. Po pewnym czasie zauważono, że liczba bydła się zmniejszyła a wreszcie pozostała tylko jedna krowa. Pieniądze za sprzedane krowy spotrzebował G. dla siebie. Majątek dostał się wkońcu „pod młot" i przeszedł na własność „Landschafty" a następnie na własność najmłodszego syna Ganswindta. Państwo straciło swą pożyczkę. Ganswindt stanął więc przed sądem, oskarżony o oszustwo i sprzeniewierzenie. Sąd skazał go na 9 miesięcy więzienia i 6000 mk. grzywny.

KRONIKA ZIEMI MALBORSKIEJ

— **Sztum** (Stuhm). Pewne starsze małżeństwo, chcąc sobie drogę skrócić, przeszło przez lod jeziora. Lód się załamał i oboje małżonkowie wpadli do wody. Wyratowano ich z trudem.

— **Dzierzgoń** (Christburg). W pobliżu majątku Armuth'a zderzyły się dwa samochody osobowe Ofiar w ludziach nie było.

Z MAZOWSZA

— **Szczytno** (Ortelsburg). Gospodarz Walter Bratka, burmistrz w Piecuchach, jadąc na rowerze z Szczytna do domu, został w drodze najechany przez samochód ciężarowy. B. doznał tak ciężkich okaleczeń, że skonał natychmiast po wypadku. Według zeznań świadków naocznych B. sam ponosi winę, gdyż jechał po lewej stronie. Krótko przed samochodem zmienił on nagle kierunek.

— Na zakręcie szosy pod Kiejkutami, najechał pewien samochód na kamień przydrożny, wywrócił się i wpadł na płot. Samochód został mocno uszkodzony, lecz ofiar w ludziach nie było.

— **Szczytno** (Ortelsburg). Pewien motocyklista, jadąc w kierunku Pasyma, najechał na kamień. Motocyklista doznał złamania ręki.

Z INNYCH CZĘŚCI PRUS WSCHODNICH

— **Wystruć** (Insterburg). Pod wioską Waldhausen zarzucił samochód osobowy pewnego karczmarza i najechał na drzewo. Mimo, że samochód jechał powoli, siła zderzenia była tak wielka, że samochód się rozbił. Karczmarz, który samochód prowadził, jego żona i córka doznali poważnych okaleczeń.

— **Ruszkowo** (Gr. Rauschken). Robotnik Wulf przebywał w godzinach wieczornych w karczmie Chojnowskiego. Około godziny 11-tej padł nagle na ziemię, rażony atakiem serca i zmarł.

— **Tylża** (Tilsit). Rentobiorca Daniel Ruth idąc ulicą i ciągnąc za sobą saneczki, doznał ataku serca. Upadłszy uderzył głową tak silnie o ziemię, że doznał poważnych okaleczeń. R. zmarł w szpitalu, dokąd go odstawiono.

KRONIKA POGRANICZA

— **Radawnica.** Gdy w naszej cichej wiosce wieczorny mrok zapadł i czarownym blaskiem każda gwiazda świeciła, jakiś radosny uśmiech malował się na twarzyczkach dziecięcych. Oto zbliża się owa „Noc Cudów": ta czarowna Gwiazdka, to najpiękniejsze święto świata dziecięcego.

W czwartek, przed samą wigilią, miała się odbyć nasza gwiazdka szkolna. Już przed godz. szóstą wieczorem zaczęły się gromadzić dzieci do pięknie przystrojonej klasy. Niebawem i rodzice oraz goście zapełnili szczelnie całą klasę. O 7-ej godzinie rozpoczęła się uroczystość gwiazdkowa. Zapalono choinkę, a wszyscy obecni razem z dziećmi zaśpiewali: „W żłobie leży" — „Gdy się Chrystus rodzi" i „Anioł pasterzom mówił". Po czym nastąpiły popisy ochronki i dzieci szkolnych. Przed oczami widzów przesuwały się niby taśma filmowa rozmaite wierszyki, śpiewy, inscenizacje, teatrzyki i żywe obrazy. Każdy występ młodych aktorów darzono hucznymi oklaskami.

Po skończonych przedstawieniach nadeszła rzecz najważniejsza. Oto na salę wchodzi z srogą miną Gwiazdor, dźwigający wielki miech z podarunkami. Strach, trwoga zapanowała wśród dzieci. Gwiazdor bowiem nie zaraz rozdzielał podarunki, żądał najpierw, ażeby dzieci mówiły pacierz. Jak skwapliwie i grzecznie uklękły maleństwa, ażeby zmówić przed gwiazdorem pacierz! Grzeczność została sowicie wynagrodzona. Gwiazdor obdarzył wszystkie dzieci podarunkami i poszedł w dalszą drogę do innych wiosek. Teraz dopiero zapanowała radość wśród malców. W takim radosnym nastroju poszli rodzice z swymi dziećmi do domu, które położywszy się w łóżeczko, słodko śniły o choince, o aniołkach i o Gwiazdorze.

Gdzie diabeł nie może...

Lud powiada, że następne zdarzenie było powodem do tej przypowieści.

Diabeł zgodne i cnotliwe małżeństwo, żyjące ze sobą już lat kilkanaście, chciał koniecznie poróżnić, ale na próżno wszelkiego rodzaju pokus i wszelkich używał sposobów! Szedł zadumany drogą, gdy spotkał z wioski sąsiedniej babę.

— A co waszeć tak frasowity? — zapytała.

— Moja kobieto! — odrzeknie, — cóż mi pomożecie? Oto już 5 lat pracuję a nie mogę tego zgodliwego małżeństwa poróżnić.

— Co mi waszmość dacie, a ja je dzisiaj pokłócę?

Diabeł przyrzekł parę nowych trzewików.

Baba poszła do męża na pole, co orał.

— Kumie! — rzekła — przychodzę cię ostrzec, że żona cię dzisiaj zabije!

Kmieć wytrzeszczył oczy i otworzył z podziwieniem gębę.

— Jak przyjdziecie doma — mówiła dalej, — żona zechce cię pocałować, a będzie miała w pogotowiu brzytew, by ci gardziel poderżnąć, bo rozmiłowana w twoim parobku.

I poszła znowu do domu jego i rzekła żonie:

— Kumo, twój mąż dziś umrze!

— Oj mój Boże! — wyrzekła z płaczem niewiasta, czy taki niemocny, czy mu już nic nie pomoże?

— Nie troskajta się o to, ja wam poradzę, a żyć długo jeszcze będzie.

Niewiasta nasłuchiwała ciekawie, bo baba była we wsi lekarką.

— Wasz ma włos na głowie taki, który trzeba brzytwą uciąć, poznasz go łatwiej, bo dłuższy od innych. Jak przyjdzie, powiedzta, że chcecie go uściskać, wtedy mu włos wytniecie, a zdrów żyć będzie.

Kmieć niecierpliwy przychodzi do chaty. Z ostrożnością głowy nadchyla, ażeby cios spodziewany odwrócić. Żona, ujrzawszy włos dłuższy, bierze za ukrytą brzytwę, a kmieć pewny, że go chce zabić, powala ją na ziemię i bić bez litości zaczyna. Napróżno biedna niewiasta wyklinała ciało i duszę, zbił niewinną na kwaśne jabłko i żyć z nią dłużej nie chciał.

Baba, dowiedziawszy się o tym, idzie z radością i donosi diabłu o sprawności swojej, ten zdziwiony, już sam się jej obawiając, na długiej żerdzi, żeby go nie skusiła, podał babie parę nowych trzewików i wyrzekł:

— Gdzie diabeł nie może, tam babę pośle.

Od tego to czasu i między ludzi weszła ta przypowieść.

RUCH TOWARZYSTW

Olsztyn. Walne Zebranie Oddziału Związku Polaków w Olsztynie odbędzie się w święto Trzech Króli, dnia 6 stycznia, po południu o godz. 4-tej w świetlicy przy ul. Joachima 8. Od godz. 3.30 pobierać się będzie zaległe składki za rok 1937. Na Walne Zebranie uprasza się również przynieść legitymacje Zw. Polaków i ustawy Tow. Ludowego, które celem stwierdzenia czasu przynależności do wyżej wspomnianych organizacji należy oddać na kilka dni na ręce zarządu. Udział wszystkich członków w zebraniu konieczny. Zarząd.

Program radiowy

rozgłośni warszawskiej

Piątek, 7 stycznia 1938.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". **6.20** Gimnastyka. **6.40** Płyty. **7.00** Dz. poranny. **7.15** Płyty. **11.57** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12.03** Audycja południowa. **15.30** Wiad. gospodarcze. **15.45** „Jak pan burmistrz zadziwił swych obywateli" — pogadanka. **16.00** Rozmowa z chorymi. **16.15** Kolendy. **16.50** Pogadanka aktualna. **17.00** Kooperatystka polska — felieton. **17.15** Polskie utwory kameralne. **17.50** Przegląd wydawnictw. **18.00** Komunikat śniegowy. **18.10** Progr. na jutro. **18.15** Koncert rozrywkowy. **18.35** Audycja dla wsi. **19.00** Fragment słuchowiskowy z dramatu „Tyberiusz". **19.35** Koncert rozrywkowy. **19.55** Pog. aktualna. **20.05** Koncert symfoniczny. **21.00** Dz. wieczorny. **22.50** Ostatnie wiadomości. **23.00** Muzyka taneczna.

Toruń

13.00 Płyty. **14.00** Wiadomości z Pomorza. **18.15** Arie i pieśni. **18.40** „Najważniejsze wydarzenia na Pomorzu w roku 1937" — felieton. **23.00** Muz. tan.

Sobota, 8 stycznia 1938.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". **6.20** Gimnastyka. **6.40** Płyty. **7.00** Dz. poranny. **7.15** Płyty. **11.57** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12.03** Audycja południowa. **15.30** Wiadomości gospodarcze. **15.45** Teatr Wyobraźni p. t. „Związek drapieżnego sępa". **16.15** Koncert ork. wojsk. **16.50** Pog. aktualna. **17.00** Nabożeństwo z Wilna. **17.50** Nasz program. **18.00** Wiadomości sport. **18.10** Pog. aktualna. **18.15** Płyty. **18.30** Progr. na jutro. **18.35** Audycja dla wsi. **19.00** Audycja dla Polaków za granicą. **19.50** Pog. aktualna. **20.00** Koncert rozrywkowy. — W przerwie: **20.45** Dz. wieczorny. **21.45** „O człowieku, który sprzedał własny szkielet" — skecz. **22.00** Muzyka taneczna. **22.50** Ostatnie wiadomości. **23.00** Płyty.

Toruń.

13.00 Płyty. **14.00** Wiad. z Pomorza. **18.15** Koncert życzeń — radiosłuchacz ma głos. **23.00** Muzyka taneczna.

Druk i nakład S. Pieniężnego w Olsztynie. Redaktor również za dział ogłoszeniowy S. Pieniężny.

D. A. XII. 1937: 915. Cennik ogłoszeń nr. 3 z 1. 12. 35